

**Bogusław Gogol**

Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni

**CENSORSHIP AND THE KASHUBIAN  
SEPARATISM. PROVINCIAL OFFICE  
OF CONTROL FOR THE PRESS,  
PUBLICATIONS AND PERFORMANCES  
IN GDANSK TO THE BIWEEKLY  
"KASZĚBĚ" 1957-1961**

**ABSTRACT**

Gdansk Pomerania supervising the transfer of information was considered very important in shaping the mood among both Kashubians and immigrant population after 1945. Widely understood "topic Kashubian", Kashubian regionalism was a "special" difficult "stretch" for the Gdansk censorship. Censors suspiciously approached the specifics of the Kashubian region, deletions, or assessments periodicals guided by prejudice against Kashubians. Representatives of censorship perceived intelligence community of the Kashubians as reluctant socialist power, as potential supporters of German "revisionism". The term regionalism Kashubian replaced the term separatism. Reluctantly treated deep attachment to their own language, traditions, family, respect for property, a natural in this community ideological and religious conservatism, distrust of "outsiders". The actions of the censors in Gdansk see bias against the community, the specifics and views censors did not understand and did not accept.

As a result of the thaw in 1956, for the Kashubian related to the regionalism recognized the opportunity to speak about their own needs. It appeared in the form of initiatives biweekly "Kaszëbë" published by the Association of Kashubian in the years 1957–1961. Periodical constantly was "suspect" in the eyes of Gdansk censorship, often erected Kashubian journalists objection to promote its pages separatism. The existence of this title was a kind of censorship for the missed time experiment "thaw" extremely troublesome surveillance. None of wybrzeżowych periodicals, was not so "worked on" by the censors. In censorship it was concluded that the magazine did not fulfill reported by its initiators purposes - declarations of editorial work on the approximation of the biweekly problems Kashubians Polish population, according to the Gdansk censorship and the

remaining unrealized. This, clearly differed publications "Kaszëbë" many-fits publications, was not appreciated by the censors, and the difference lies in the fact that the periodical raised issues that interested Kashubians. Issuing "Kaszëbë" even without "separatist inclined towards" was discontinued, besides the active participation of censorship, at the end of 1961.

Key words:

censorship, biweekly "Kaszëbë", Kashubian regionalism, separatism.

Późną wiosną 1945 r. na Pomorzu Nadwiślańskim urząd cenzury był jedną z najszybciej zorganizowanych przez nowe, polskie władze instytucji<sup>1</sup>. Zarówno propagandę, jak i nadzór nad przekazem informacji w formie cenzury prewencyjnej, uznawano za kluczowe w kształtowaniu nastrojów zarówno pośród rdzennych mieszkańców — Kaszubów, jak i nowej, wkrótce licznie napływającej ludności z centralnej Polski, w tym tzw. repatriantów<sup>2</sup>. Przedstawiciele nowej władzy postrzegali Kaszubów jako potencjalnie wrogich, „ludowej i demokratycznej” władzy, nieliczną kaszubską inteligencję, jako zwolenników „reakcji”, autochtonów, którzy podpisali volkslistę, a zatem mogli być zaliczani do „ukrytych” optantów niemieckiego „rewizjonizmu”. Podejrzliwie traktowano głębokie przywiązanie do własnego języka, tradycji, rodziny, szacunek do własności, naturalny w tej społeczności

---

<sup>1</sup> Delegaturę Biura Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, późniejsze Wojewódzkie Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, utworzono w czerwcu 1945 r., wkrótce po ukazaniu się w wyzwolonym Gdańsku pierwszego periodyku „Dziennika Bałtyckiego”. Jej siedzibą stał się od 1949 r. budynek przy placu – Targu Drzewnym 7/3. Tu mieściły się siedziby redakcji wybrzeżowej prasy, *Sprawozdanie z pracy GUKP za pierwsze półrocze 1947 r.*, Archiwum Państwowe Gdańsk [dalej APG], sygn. 1214\3654, k. 301; W zarządzeniu GUKP, nr 529 z 30 XII 1948 r. wspomniano przeniesienie WUKP do Gdańska od stycznia 1949, APG, sygn. 1214\3654, k. 159. Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], Urząd Rady Ministrów, sygn. 16\92, k. 20.

<sup>2</sup> Zasięg kontroli WUKP w Gdańsku obejmował ówczesne Województwo Gdańskie z ekspozyturami powiatowymi na Pomorzu Gdańskim, Żuławach Wiślanych i Wysoczyźnie Elbląskiej. Na południu ostatnią miejscowością podległą gdańskiemu WUKP była Kościerzyna, na zachodzie Lębork, a na wschodzie Elbląg, zatem obejmowano kontrolą teren Kaszub, APG, sygn. 1214\3654, k. 202, 205.

konserwatyzm światopoglądowy i religijny, nieufność do „obcych”<sup>3</sup>. Doświadczali tego również kaszubscy działacze. W latach 1946–1947 na celowniku władzy i jej cenzury znalazła się prasa Polskiego Stronnictwa Ludowego, określana, jako „nielojalna” i „reakcyjna”, podobną rolę przypisano na Kaszubach regionalnemu pismu „Zrzesz Kaszëbskô”. Wydawano je w Wejherowie, a powołano [właściwie przywrócono] do życia w konsekwencji starań działaczy kaszubskich w dniu 30 IX 1945 r. Tytuł, „Zrzesz Kaszëbskô”, niewielki, jeśli chodzi o nakład, regionalny, gdy chodzi o obszar, przeznaczono dla czytelnika Kaszuby. Cenzorska „charakterystyka” „Zrzeszy” za lipiec 1946 r. to zapowiedź dlaczego pismo to we wrześniu 1947 r. przestało się ukazywać: „Wychodzę z założenia, że „Zrzesz Kaszëbskô” nie spełnia roli łącznika między Polakami z okolic centralnej Polski – a Polakami, Kaszubami. Celowe podtrzymywanie i pielęgnowanie odrębności Kaszubów. Zbyt silnie — pisał cenzor — akcentowany regionalizm i separatyzm wpływa ujemnie na [...] obiektywizm w ocenie aktualnych zagadnień. Nasuwa się ważny wniosek: „Zrzesz Kaszëbskô” jest zupełnie zbędnym dodatkiem na Wybrzeżu”<sup>4</sup>. Po prawie dwóch latach ukazał się ostatni numer pierwszego po II wojnie kaszubskiego tytułu, zaliczony do pism PSL–owsko–katolickich, bezpardonowo atakowany, później sterowany, ciągle inwigilowany zakończył swój żywot. Pewną namiastką dla braku kaszubskiej publicystyki, był stały dodatek do „Dziennika Bałtyckiego” — „Rejsy”, wokół którego skupiła się część publicystów współpracujących wcześniej z „Zrzeszą”<sup>5</sup>. Ponad dziesięć lat później, w połowie 1958 r. redakcja nowego

<sup>3</sup> Wśród wartościowych monografii i artykułów dotyczących historii regionalizmu kaszubskiego po drugiej wojnie światowej z braku miejsca można wymienić tylko kilku autorów: A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Poznań 1950; J. Borzyszkowski, *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX wieku po współczesność*, Gdańsk 1982; tenże, *Historia, geografia, język i piśmiennictwo*, Gdańsk 1999; W. Pepliński, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno–polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987; L. Bądkowski, *Pomorska myśl polityczna*, Gdańsk 1990; T. Bolduan, *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939–1995*, Gdańsk 1996; G. Labuda, *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1996; C. Obracht-Prondzyński, *Pomorski ruch regionalny. Szkic do portretu*, Gdańsk 1999; Tenże, *Kaszubi dzisiaj. Kultura, język, tożsamość*, Gdańsk 2007; *Kaszubi – Pomorze – Gdańsk. W kręgu pytań o kulturę, historię i tożsamość. Księga jubileuszowa profesora Józefa Borzyszkowskiego z okazji 70. rocznicy urodzin.*, pod red. C. Obrachta-Prondzyńskiego, T. Rombalskiego, K. Lewalskiego, Gdańsk 2016.

<sup>4</sup> APG, sygn. 1214\357, k. 59-62.

<sup>5</sup> W. Pepliński, „Zrzesz Kaszëbskô” 1933–1939, „Pomerania” 1992, z. 4, s. 30-34; Tenże, „Zrzesz Kaszëbskô” (1945–1947). *Geneza, wzloty i upadek*, „Pomerania” 1992, z. 6, s. 14-20.

periodyku „Kaszëbë” zastrzegła się, w piśmie skierowanym do ówczesnych władz KC PZPR: „Poważnym osiągnięciem redakcji jest i to, że od początku potrafiła odgrodzić się od ludzi szkodliwych lansujących separatyzm kulturalny — zwłaszcza od grupy skupionej wokół „Zrzesz Kaszëbskô” wydawanej przed i po II wojnie światowej”. Dodawano: „Po walnym zjeździe Zrzeszenia Kaszubskiego redakcja ma pracę ułatwioną, bowiem zarząd Główny również całkowicie” uwolnił się od owej zresztą nielicznej grupy „Zrzeszeńców”<sup>6</sup>.

Szeroko rozumiany „wątek kaszubski”, kaszubski regionalizm stanowił przez kolejne lata „szczególny”, trudny „odcinek” dla gdańskiej cenzury. Cenzorzy podejrzliwie podchodzili do specyfiki kaszubskiego regionu, w skreśleniach, czy ocenach periodyków kierowali się uprzedzeniami wobec Kaszubów, środowiska, którego charakteru i poglądów nie rozumieli i nie akceptowali. Dla większości cenzorów kaszubski regionalizm będzie stale równał się podejrzanemu terminowi separatyzm. Nie znano lokalnej specyfiki regionu. Widać to wyraźnie w kolejnych latach PRL-u. Był tu też problem ze znajomością języka kaszubskiego, prawdopodobnie nie posługiwali się nim wszyscy cenzorzy gdańskiego Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk [dalej WUKP]<sup>7</sup>. Od 1954 r. naczelnikiem urzędu cenzury w Gdańsku był Kazimierz Rosadziński, funkcję tę pełnił do października 1961 r.<sup>8</sup>. Po nim zadania naczelnika wypełniał doświadczony cenzor prasowy — Tadeusz Warchoł. Referat prasy, radia i telewizji — był najważniejszym referatem każdego urzędu cenzury<sup>9</sup>. Październikowa „odwilż” nie „wymieniła” wielu z cenzorów w Gdańsku. W sprawozdaniu z pracy urzędu za 1962 r. Tadeusz Warchoł stwierdzał: „Sytuacja kadrowa jest ustabilizowana. W urzędzie panuje dobra atmosfera”<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> „Uwagi o programie pisma „Kaszëbe” i jego realizacji - założenia programowe”, Teczka ewidencyjna „Kaszëbë” 1957–1962, APG, sygn. 1214\208, k. 7.

<sup>7</sup> Choć często nie znali go dziennikarze. W cyklu „Felieton Kaszubski” w „Dzienniku Bałtyckim” z maja 1954 r. skreślono tekst pt. „Po zlocie korespondentów we Gdańsku”. Cenzor stwierdzał: „Zwrócono uwagę redaktora dyżurnego na niewłaściwy styl w/w. felietonu. Redaktor dyżurny stwierdził, że w ogóle go nie czytał, bo nie zna gwary kaszubskiej”, „Dziennik Bałtycki”, nr 113, 13 V 1954, AAN, GUKP, sygn. 344, k. 2.

<sup>8</sup> AAN, GUKP, sygn. 689, k. 50.

<sup>9</sup> Na początku lat 60. otrzymał nazwę: Prasy, Radia i Telewizji, co wiązało się z powstaniem gdańskiego ośrodka telewizyjnego. W latach 1956–1962, w gdańskim WUKP były referaty: prasy, radia i telewizji, referat publikacji nieperiodycznych, referat widowisk, inspekcji i druków oraz referat zagraniczny – kontrolujący wspólnie z urzędem celnym w Gdyni przesyłki zagraniczne trafiające do Polski drogą morską. Sprawozdanie WUKP w Gdańsku za 1964 r., AAN, GUKP, sygn. 690, k. 65–66.

<sup>10</sup> Sprawozdanie WUKP w Gdańsku za 1964 r., AAN, GUKP, sygn. 690, k. 41, 50.

W WUKP uważnie monitorowano lokalny rynek prasy. Każdemu periodykowi zakładano „Kartę ewidencyjną prasy”, a jej odpis przesyłano do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk [dalej GUKP]. Ukazujący się tytuł był nie tylko cenzurowany, ale oceniano jego zawartość głównie ze względu na „linię polityczną” pisma<sup>11</sup>. Wprowadzenie systemu koncesji na prasę w Polsce Ludowej, spowodowało, że w gestii cenzury leżało począwszy od 1948 r. udzielanie czasowych zezwoleń na wydawanie periodyków, decyzje o nakładzie, a przez to o dostępności tytułu<sup>12</sup>. Ostateczne zezwolenia udzielał GUKP, ale niebagatelną rolę odgrywała przy tym opinia szczebla wojewódzkiego urzędu cenzury, to tutaj wydawca tytułu zgłaszał się o zgodę na wydawanie lub jego kontynuację<sup>13</sup>. Regularne i poufne sprawozdania przekazywane Warszawie z opiniami o użyteczności propagandowej periodyku, liczbie ingerencji, „kłopotach” z zespołem redakcyjnym, należały do obowiązków cenzury. Mogły ważyć na przyszłym losie tytułu. Redakcja musiała się liczyć się z obciążeniem przydziału papieru, a ostatecznie nawet z zamknięciem pisma<sup>14</sup>. Wytykano pismu „szkodliwe tendencje”, albo donoszono o nich „innym instancjom na danym terenie” [w tym KW PZPR]<sup>15</sup>. Podstawowym „narzędziem” pracy dla urzędu cenzury były zapisy, zalecenia i instrukcje. Gdańsk otrzymywał je zazwyczaj za pośrednictwem Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk [dalej GUKP] w Warszawie, ich autorami w większości były władze PZPR, ministerstwa, wojsko, lub centralne urzędy i instytucje państwowe. Zlecniodawcami zaleceń i zapisów w lokalnej, w tym kaszubskiej tematyce były w większości miejscowe władze, w tym najczęściej otrzymywano ich bezpośrednio z Komitetu Wojewódzkiego PZPR<sup>16</sup>.

Po wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. ustanowiono monopol na przekaz propagandowy w duchu kształtowanego w Polsce

<sup>11</sup> APG, sygn. 1214\3667, k. 3-5.

<sup>12</sup> W IV 1948 r. wydano Dekret o gospodarce papierem do druku, A. Kozieł, *Studium O Polityce Prasowej PZPR w latach 1948–1957*, Warszawa 1991, s. 34.

<sup>13</sup> APG, sygn. 1214\2667, k. 58-62.

<sup>14</sup> AAN, GUKP, sygn. 363, k. 1-10.

<sup>15</sup> Wypowiedź cenzor „ob.” Lewickiej z GUKP, AAN, GUKP, sygn. 421, t. II, k. 86.

<sup>16</sup> W zaleceniach dla gdańskiego WUKP ze stycznia 1961 r. czytamy: „*Nie dopuszczać do polemiki prasowej na temat Bądkowskiego*” [dopisek: „*kwestionowanie przez niego cenzorskich ingerencji*”]. W kolejnym [brak daty] wpisano: „*Nie dopuszczać do żadnych wzmianek o rewizji u trzech działaczy kaszubskich. Ustosunkuje się na ten temat tylko dwutygodnik „Kaszëbë*”. Czytamy też: „*W najbliższych dniach odbędzie się plenum Zrzeszenia Kaszubskiego. O tym wolno pisać tylko w „Kaszëbë*”, *Książka zapisów i zaleceń z lat 1960–1961*, APG, sygn. 1214\315, k. 3, 10; Zobacz też: *Książka Zapisów z 1961 r.*, APG, sygn. 1214\316, k. 105.

stalinizmu, odciskającego swoje piętno w wielu dziedzinach życia społeczeństwa. Cenzura odgrywała w tym procesie rolę strażnika odrealnionego obrazu budowanego ustroju. Jej pozycja uległa przejściowemu osłabieniu w 1956 r., na fali krótkiej październikowej „odwilży”. Była to zmiana widoczna w kontestowaniu przez samych cenzorów sensu niektórych zapisów, ale nie kluczowa w stosunku do istoty działania tej instytucji. Po krótkim reorganizacyjnym chaosie nadal wykonywano swoje obowiązki w oparciu o metody wypracowane w okresie stalinizmu. Początek 1957 r. przyniósł już wyraźny kres „odwilży”, zakaz publicznej krytyki „linii partii”, zaczynał się czas „małej stabilizacji”. W jej „utrzymaniu” cenzura miała odegrać znaczącą rolę, sens jej istnienia dla reżimu nie został podważony.

W centrali GUKP, jak i w gdańskiej cenzurze dało się zaobserwować od jesieni 1956 r. zmiany w stylu prowadzenia kontroli, mniejszej liczbie ingerencji, czasami podważania sensu niektórych zapisów. W Gdańsku próbowano nawiązać lepszy kontakt z redakcjami cenzurowanych gazet. W lutym 1959 r. na naradzie w GUKP ówczesny naczelnik gdańskiej cenzury Kazimierz Rosadziński analizując pracę cenzury stwierdzał: *„Pogłębiająca się demokratyzacja naszego życia każe przewidywać coraz liberalniejsze formy działania cenzury”*. Jak sugerował: *„Praca naszych towarzyszy na zewnątrz podnosi ich autorytet. Formy prewencji mogą być nieraz zastępowane rozmowami z dziennikarzami oraz inspiracjami. Wylaniają się warunki sprzyjające powstawaniu tych nowych form”*. Dyrektor jednego z departamentów GUKP W. Figlewski oceniając prasę, szczególnie terenową, podkreślał, że nie podejmowano w niej poważnych tematów z życia gospodarczego i społecznego — *„Obserwuje się spadek poważnej publicystyki — przeważa informacja oficjalna — publicystyka agencyjna”*. A przecież to cenzura czuwała nad „płaskością” ówczesnej publicystyki. Przeważały materiały o temperaturze „cieplej wody”. Jak sugerował: *„będziemy czekać na podniesienie się temperatury, a naszym zadaniem będzie chyba czuwać, by tej wody nie mącono lub żeby w tym naczyniu nie chciano czego innego gotować”*<sup>17</sup>.

Najbliższe miesiące po krótkiej odwilży października 1956 r. to także szybkie odzyskiwanie pełnej „równowagi” zarówno w pracy GUKP, jak i jego terenowych oddziałów. Nikt już nie mówił publicznie o zmniejszeniu uprawnień urzędu, lub tym bardziej o jego likwidacji. Działania cenzury uległy „normalizacji”, co można odczytywać: intensyfikacji, realizowała zadania zlecone jej przez pion ideologiczno-propagandowy Komitetu Centralnego PZPR, a polegające teraz na ukróceniu „wichrzycielstwa” i „krytykanctwa”.

<sup>17</sup> Narady krajowe GUKP 1959 r., AAN, GUKP, sygn. 813, k. 26–27, 56, 60.

W sprawozdaniu za pierwsze półrocze 1959 r. do Warszawy Rosadziński pisał: „*Rozsądek polityczny kierownictwa większości redakcji, inspiracja polityczna KW, stałe nasze kontakty ze środowiskiem dziennikarskim, a przede wszystkim pogłębiająca się stabilizacja polityczna w kraju powoduje, że konieczność wkroczeń w prasie i radiu jest coraz rzadsza [myślę o ingerencjach typu politycznego]*”. Poza tą „większością” w tym czasie lokowała się redakcja „Kaszëbë”. Analizując nastroje w redakcjach Wybrzeża w styczniu 1960 r., Rosadziński pisał do GUKP, że „*środowisko dziennikarskie Wybrzeża cechuje umiar i spokój*”, dodawał: „*Powodu do niepokoju dostarcza jedynie grupa związana z pismem „Kaszëbë”*”<sup>18</sup>.

Odwilż 1956 r. dla środowisk związanych z regionalizmem kaszubskim, a szerzej pomorskim, była szansą działania we własnych sprawach. Powołano do życia pod koniec tego roku, w grudniu, Zrzeszenie Kaszubskie oraz Zrzeszenie Kociewskie. Z inicjatywy działaczy kaszubskich związanych z tą pierwszą organizacją postulowano powstanie własnego pisma wydawanego przez Zrzeszenie, co dałoby możliwość omawiania na jego łamach własnych problemów, prowadzenia dyskusji<sup>19</sup>. W zachowanym fragmencie pisma, znanego także cenzurze, „*Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego z 1957 r. [brak daty – B.G] przesłanym do Rady Prasowej KC PZPR*”, Aleksander Arendt ówczesny prezes Zrzeszenia pisał: „*W liście Egzekutywy KW w Gdańsku zamieszczonym w „Głosie Wybrzeża” z 6 XI 1956 r., egzekutywa stwierdzała, że udzieli Zrzeszeniu wszelkiej pomocy w realizacji jego planów i utworzenia czasopisma*”. Określał cele periodyku, nie pomijając aspektów propagandowych: „*Tygodnik będzie wszelkimi siłami wzmacniać jedność narodu, mobilizował ludność kaszubską do jak najlepszego realizowania polityki partii i rządu*”. Ponadto: „*Obok zagadnień kulturalnych i historycznych szerokie odbicie w tygodniku znajdą aktualne zagadnienia społeczno-gospodarcze Kaszub, Kociewia, Powiśla oraz sprawy polityczne. Tygodnik zamierza polemizować z wychodzącymi w RFN pismami poświęconymi tematyce pomorskiej „Baltische Studien”, „Unsern Danzig”, które poruszają tematykę kaszubsko-pomorską w świetle niekorzystnym dla Polski*”. Jeszcze na fali odwilży, władze spełniły postulat Zrzeszenia, wkrótce w piśmie GUKP do WUKP w Gdańsku z 17 IX 1957 r. przesłano: „*Oryginał*

<sup>18</sup> Sprawozdanie WUKP Gdańsk za drugą połowę 1959 r., AAN, GUKP, sygn. 592, k. 35, 45.

<sup>19</sup> O polityce KW PZPR w tym okresie, także wobec środowiska działaczy kaszubskich: P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013, k. 127–239.

*i odpis zezwolenia nr 442\57 na wydawanie tygodnika „Kaszëbë”<sup>20</sup>.*

Periodyk wydawano w Gdańsku, jako organ Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego. Początkowo miał ukazywać się raz w tygodniu, jednak ze względu, na jak to określono: „*brak miejsca w drukarniach*”, zrezygnowano z koncepcji tygodnika, ostatecznie zaczęto jego druk jako dwutygodnik. „Kaszëbë” wychodził regularnie od 15 X 1957 (wcześniej, w lipcu i sierpniu wyszły dwa numery specjalne). Ukazały się łącznie 103 numery. Nakład periodyku nie był stały, oscylował od 3 do 6 tysięcy egzemplarzy, choć wyrażono zgodę na 10 tys. nakładu, w objętość – 8 stron, [święteczne 12] formatu A 3. Cena wynosiła 2 zł., potem obniżono ją na 1 zł. Pismo miało długi cykl wydawniczy i słabą bazę materialną. Utrzymywało się ze sprzedaży nakładu, prenumeraty, wsparcia i składek członków Zrzeszenia Kaszubskiego. Kolportowane było na terenie całej Polski, ale większość nabywców znajdowało na terenie województwa gdańskiego. Jego władze przyznały redakcji pisma dużą autonomię, stąd publikowano w nim nawet artykuły bardzo krytyczne wobec samego Zrzeszenia. Decyzją władz w grudniu 1961 r. zakończono jego wydawanie, zresztą sama redakcja zapowiadała to w ostatnim numerze pisma „Kaszëbë”.

Siedziba redakcji „Kaszëbë” mieściła się na Targu Drzewnym w Gdańsku, w tym samym budynku co WUKP. Redaktorem naczelnym pisma przez cały czas jego ukazywania się był Tadeusz Bolduan<sup>21</sup>, a jego najbliżsi współpracownikami byli: Jan Kiedrowski [sekretarz redakcji], Stanisław Pestka, Stanisław Dziadoń i Zdzisław Heith. W „Kaszëbë” zamieszczano fragmenty literackiej spuścizny kaszubskiej, ale publikowali swoje utwory, także w języku kaszubskim, właściwie wszyscy ówcześni pisarze i poeci kaszubszy, w tym także Lech Bądkowski<sup>22</sup>. Ten ostatni miał zresztą się także ingerencje w swoich felietonach drukowanych na łamach

<sup>20</sup> Teczka ewidencyjna „Kaszëbë” 1957–1962, APG, sygn. 1214/208.

<sup>21</sup> Tadeusz Bolduan [1930–2005], dziennikarz, współtwórca Zrzeszenia Kaszubskiego.

<sup>22</sup> Jednym z współpracowników periodyku był Lech Bądkowski [1920–1984], w latach 1957–1966 prezes oddziału gdańskiego Związku Literatów Polskich. W opinii WUKP czytamy: „*Jako literat mniej ciekawy, wpływowy natomiast i charakterystyczny jako działacz. Bądkowski jest zwolennikiem szczególnej i niebezpiecznej teoryjki. Lansuje on odrębność regionalną Kaszub i Kaszubów. Jest zwolennikiem tzw. kaszubskiej literatury regionalnej i próbuje taką literaturę wprowadzić. Konik regionalizmu wiedzie go wprawdzie dosyć gładko w kierunku popularności, na pewno jednak ścieżki po których chodzi nie są ścieżkami partii. Te symptomatyczne teoryjki odbiły się szczególnie na czasopiśmie „Kaszëbë”, którego Bądkowski jest ojcem duchowym*”, Sprawozdanie WUKP w Gdańsku za 1959 r., AAN, GUKP, sygn. 592, k. 39.



„Kaszëbë”<sup>23</sup>. Liczba współpracowników pisma obejmowała 200 osób, publikowali tu nawet mający wśród Kaszubów autorytet księży Bernard Sychta i Franciszek Gruzca, co od początku spotykało się z niechęcią PZPR-owskich władz. Zresztą redakcja miała w zwyczaju publikowanie tekstów autorów o różnych orientacjach politycznych i ideowych, profesjach, działających w regionalnym ruchu kaszubskim. Pismo informowało o przejawach działalności Zrzeszenia Kaszubskiego, kaszubskim regionalizmie, nie brakowało w nim licznych polemik, jednak zakres publikacji był o wiele szerszy. Nie stroniono od barwnych reportaży o sytuacji na Kaszubach. Powstały stałe rubryki: „Antykwariat kaszubski”, „Prasa o Kaszubach”, czy „Kaszubski słownik biograficzny”. W 1959 r. zaczął ukazywać się poświęcony historii, kulturze i literaturze 4-stronicowy dodatek „Pomerania”, gdzie publikowali filolodzy, historycy, czy geografowie zajmujący się tematyką kaszubską. Redakcja usiłowała propagować w nowoczesny, przystający do rzeczywistości i równocześnie oparty na tradycji regionalizm kaszubski.

Duża samodzielność autorów piszących w dwutygodniku, musiała stymulować stałe wchodzenie „Kaszëbë” w sferę „zainteresowania” ze strony cenzury, zresztą regularnie stawiano kaszubskim publicystom zarzut separatyzmu. Tytuł był dla cenzury rodzajem spóźnionego, chybionego i trudnego w nadzorze eksperymentu czasu „odwilży”. Widać ten cenzorski „niepokój” we wszystkich okresowych charakterystykach tego periodyku przesyłanych do Warszawy. Żadne z wybrzeżowych czasopism, nie było tak „rozpracowywane”, jak „Kaszëbë”, regularnie podkreślano, że pismo nie spełniło zapowiadanych przez jego inicjatorów celów. Zresztą już jesienią 1957 r. sytuacja była zgoła różna od tej z pierwszych miesięcy po VIII plenum KC PZPR. Na początku października 1957 r. decyzją władz PZPR zlikwidowano, wcześniej zawieszony tygodnik „Po prostu”<sup>24</sup>. Na X plenum KC PZPR

<sup>23</sup> W 1960 r. ingerowano w felieton Bądkowskiego – „Zapiski”. Autor snuł refleksje wokół listu kierownika dworca kolejowego w Gdyni Głównej do redakcji „Kaszëbë”. Nie mógł on sobie poradzić z chuliganami grasującymi na podległym mu terenie. Bądkowski pisał, w skonfiskowanym fragmencie: „Wynikało by z tego, że w Polsce nie ma władzy. Po takim liście obywatele powinni zorganizować samoobronę i powołać do życia straż obywatelską skoro państwo, skoro państwowa milicja jest bezsilna. Ciekawe, że jakoś potrafił sobie poradzić z przeciwnikami politycznymi, nawet z dobrze zorganizowanym podziemiem”. Cenzor uzasadniał skreślenie: „Moim zdaniem wybitnie złośliwe w stosunku do władzy ludowej. Z tego powodu skreślono odnośny fragment”, „Kaszëbë”, nr 21, XI 1960. AAN, GUKP, sygn. 455, k. 38.

<sup>24</sup> 7 IX 1957 r. cały numer tygodnika został zdjęty przez cenzurę, D. Rafalska, *Agonia „Po prostu”. Próby zachowania pamięci o jednym z najpoczytniejszych tygodników lat pięćdziesiątych XX w.*, [w:] *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom*, pod red., T. Wołszy, S. Ligarskiego, Warszawa 2010, s. 106-109.

w dniach 24-26 X 1957 r. obok poruszenia problemu „dogmatyków” [„stalinowcy”] i „rewizjonistów” [przeciwnicy socjalizmu] poruszono problemy prasy. Szef Biura Prasy Artur Starewicz podkreślał, że obok zjawisk pozytywnych w prasie były też groźne zjawiska negatywne. Część tytułów prasowych wykorzystywali dziennikarze uprawiający na ich szpaltach „rewizjonizm”. Jak pisał do GUKP w sprawozdaniu za 1961 r. kierownik referatu Prasy i Radia gdańskiego WUKP, już po zamknięciu periodyku „Kaszëbë”: *„Z tym czasopiśmem mieliśmy zawsze najwięcej kłopotu”*<sup>25</sup>.

W sprawozdaniu do GUKP za 1961 r., już po likwidacji pisma, cenzor we wstępie do rozważań o „Kaszëbë” stawiał pytanie: *„Czy decyzja zawiązania tego typu pisma była słuszną? Powołany do życia 5 lat temu tygodnik „Kaszëbë” był pierwszym w historii prasy Polski Ludowej periodykiem o charakterze społeczno–polityczno–kulturalnym poświęconym tematyce kaszubskiej”*. Dodano: *„Uwzględniając wyrosłą z [...] przeszłości historycznej Kaszub specyfikę tego regionu, zamysł powołania pisma współuczestniczącego w procesie integracji ludności kaszubskiej z krajem oraz twórczo ingerującego w szczególnie trudną i skomplikowaną problematykę społeczno–gospodarczą Kaszub – należało uznać za pożyteczny [...] program pisma obiecywał wiele”,* jednak nie był zdaniem WUKP realizowany<sup>26</sup>.

W kolejnych sprawozdaniach za 1959, 1960 i 1961 r. szczegółowo recenzowano „Kaszëbë”. Opisano w nich „ewolucję” pisma, odwoływano się przy tym do zachowanych w cenzurze dokumentów, w tym deklaracji założycielskiej: *„Program „Kaszëbë” sprecyzowano [...] w piśmie Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego z 1957 r. przesłanego do Rady Prasowej KC PZPR, Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk i KW PZPR w Gdańsku, postulującym wydawanie periodyku kaszubskiego oraz w „Uwagach o programie pisma „Kaszëbë” i jego realizacji” [z połowy 1958 r. – B.G.]*. Przytaczano tutaj cytowany już fragment z pisma ZG Zrzeszenia Kaszubskiego: *„Tygodnik będzie wszelkimi siłami wzmacniać jedność narodu, mobilizował ludność kaszubską do jak najlepszego realizowania polityki partii i rządu”*. Deklaracji programowej nie dotrzymano. *„Niestety już pierwszy rok przyniósł dość dalekie odbiegnięcia od programowych założeń. [...] WUKP kilkakrotnie musiał się uciec tylko do ingerencji w poszczególne sformułowania, lecz nawet wycofać poszczególne pozycje materiałowe w całości”*. Pojawiają się zarzuty: *„Po roku [...] periodyk publikuje program drugi, stanowiący oczywisty regres od ideowych tendencji programu pierw-*

<sup>25</sup> Sprawozdanie WUKP Gdańsk za 1961 r., AAN, GUKP, sygn. 688, k. 42.

<sup>26</sup> Sprawozdanie WUKP Gdańsk za 1961 r., AAN, GUKP, sygn. 688, k. 40.

szego” [...], od: „jednoznaczności i ostrości jego politycznej wymowy”. Cenzor odwołuje się do nowego programu: „[...] założeniem pisma jest wszechstronne aktywizowanie ziemi kaszubskiej i zbliżanie do niej pozostałych części kraju [...]”. Jak twierdzi: „O integracji narodowej, o mobilizowaniu ludności do realizowania polityki partii – nie ma już tym razem mowy. I ten również okres działalności „Kaszëbë” przynosi ingerencje cenzorskie”. Zauważano dalsze zmiany: „modyfikacja pierwotnego programu w artykule naczelnego redaktora w jubileuszowym 50 numerze: „Profil pisma jest już ukształtowany [...] sprawy społeczne siłą rzeczy znajdują się na dalszym miejscu – więcej miejsca poświęcać pismo będzie sprawom kultury, propagowaniu prawdy o Kaszubach, walce z kołtuństwem, walce o zapomniane wioski o awans dla nich w gospodarce narodowej”<sup>27</sup>. Cenzorowi ten program jednak nie odpowiadał: „I tego dopiero typu, najmniej z dotychczasowych atrakcyjny program jest następnie przez redakcję „Kaszëbë” z niespotykaną jak dotąd u tego pisma konsekwencją realizowany”. Oceniający dodaje „Jeżeli chodzi o konstruktywne, programowo artykuły polityczne czy gospodarcze to trudno w ogóle się ich doszukać. [...] Przemysłanego planu inspiracji w kierunku rozwoju Kaszub, aktywizacji przemysłu terenowego itp., nie tylko brak w piśmie, ale mimo zapewnień w programie redakcja chyba żadnego planu w tej dziedzinie nie posiada”. Podkreśla: „Problematyka natury politycznej, o której tak dużo pisało się w programie pisma opracowanym przez Zrzeszenie Kaszubskie została zupełnie zapomniana”. Zarówno deklaracje Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubskiego, ani późniejsze samej redakcji dwutygodnika, ani w końcu deklaracja redaktora naczelnego T. Bolduana, publikowana w 50 numerze „Kaszëbë”, nie pokrywały się, zdaniem gdańskiej cenzury z rzeczywistą treścią większości zamieszczanych tam artykułów. Deklaracje pracy redakcji dwutygodnika nad przybliżeniem problemów Kaszubów i Ziemi Kaszubskiej ludności polskiej zdaniem gdańskiego WUKP pozostały nie realizowane<sup>28</sup>. Nawet materiały odnoszące się do spraw

<sup>27</sup> Z artykułu T. Bolduana „Nasza Droga”: „Profil pisma jest już dzisiaj ukształtowany. Poprzedziły go długie poszukiwania, liczne dyskusje w Zrzeszeniu Kaszubskim, zespole redakcyjnym, bowiem trudno było określić miejsce naszych poczynań w odmiennym ustroju państwowym, już nie wrogim Kaszubom, przeciwnie – uznającym równouprawnienie obywateli Rzeczypospolitej sprawy społeczne siłą rzeczy w naszym działaniu uplasowały się na dalszym miejscu, oddając prymat sprawom kulturalnym, a także propagowaniu prawdy o Kaszubach w głębi kraju”, „Kaszëbë” nr 50, X 1959.

<sup>28</sup> Teczka ewidencyjna „Kaszëbë” 1957–1962, APG, sygn. 1214\208, k. 22–32; Sprawozdanie WUKP za 1959 r., AAN, GUKP, sygn. 592, k. 35-36; Powtórzenie tych tez, w sprawozdaniu za 1960 r. AAN, GUKP, sygn. 593, k. 42, a także w sprawozdaniu za 1961 r., AAN, GUKP, sygn. 688, k. 40.

bieżących regionu były zdaniem cenzury bardzo słabe: „[...] Więcej nawet pozycji z terenu Kaszub i to ciekawszych, bardziej rzeczowych znaleźć można w terenowych mutacjach „Głosu Wybrzeża” i „Dziennika Bałtyckiego”. Jedno tylko wydanie „Bałtyckich kłosów” czy „Głosu wsi” więcej zawiera materiałów o tematyce rolniczej czy sprawie aktywizacji gospodarczej aniżeli „Kaszëbë” w ciągu pół roku”. Oceny pozytywne mieszano z negatywnymi. Gdy opisywano wątki etnograficzne w „Kaszëbë”, to uznawano, że: „są rzetelną kopalnią wiedzy o naszym regionie”. Chwalono w dwutygodniku dział „Pomerania” [„najmocniejsza pozycja „Kaszëb”]. Ale i tu cenzor dodawał: „Jeżeli jednak skonfrontować tą stronę działalności pisma z założeniami programowymi, to trzeba stwierdzić, że w świetle tych założeń powinna to być działalność niejako uboczna. „Kaszëbë” mają być przecież pismem społecznym, poświęconym sprawom aktualnym, nie zaś pismem o charakterze naukowym lub popularno naukowym, gubiącym się w dalszej lub bliższej przeszłości”<sup>29</sup>. Podkreślano: „Nie dla tego rodzaju słabiutkich reporterskich produkcji pismo cztery lata wcześniej otrzymało debita”<sup>30</sup>.

Próby dyskusji na łamach pisma na tematy regionalizmu i ruchu kaszubskiego były jednoznacznie krytycznie oceniane przez władze PZPR i cenzurę upatrujących w nich głoszenie tendencji separatystycznych, a nawet pożywkę dla tez wspierających „propagandę rewizjonistów niemieckich”<sup>31</sup>. To było głównym, choć nie jedynym zarzutem i powodem do likwidacji pe-

<sup>29</sup> Jak czytamy: „Tymczasem poza „Pomeranią” gros materiałów publikowanych w „Kaszëbë” nie różni się niczym od materiałów zamieszczanych w prasie codziennej Wybrzeża”, Sprawozdanie WUKP za 1960 r., AAN, GUKP, sygn. 593, k. 42-43, 45.

<sup>30</sup> Sprawozdanie za 1960 r., AAN, GUKP, sygn. 593, k. 42-43.

<sup>31</sup> W VIII 1957 r. GUKP rozesłał do wszystkich WUKP: „List do sekretarzy propagandy KW, do redaktorów naczelnych wszystkich gazet, radia i cenzury”, przygotowany przez Biuro Prasy KC PZPR. Czytamy w nim: „krytyka prasowa na temat sytuacji na Ziemiach Odzyskanych i rozmaitych zaniedbań w gospodarce i położenia ludności na tych terenach jest wykorzystywana na skalę masową [...] przez propagandę rewizjonistów niemieckich” [...]. Zatem: „Należy ograniczyć rozmiary krytyki we wspomnianej dziedzinie i naprawić dotychczasowe wypaczenie naszej propagandy przez bardziej konstruktywne oświetlenie sytuacji na Ziemiach Odzyskanych” [...], APG, sygn. 1214\3660, k. 61; W Księżce Zapisów z 1968 r., jest się dział - „Ziemie Zachodnie”. Czytamy w nim: „Nie należy dopuszczać informacji krytycznie oceniających naszą gospodarkę na Ziemiach Zachodnich” [...] APG, sygn. 1214\3658, k. 63; W ocenie periodyku za 1960 r. zapisano: „W założeniach programowych dużo i szumnie się mówiło na temat działalności pisma w kierunku aktywizacji politycznej i gospodarczej Kaszub, mówiło się dużo o walce z propagandą rewizjonistyczną, ale praktyka zbyt różowo nie wygląda. Artykuły na temat rewizjonizmu niemieckiego, z którym tak zawzięcie redakcja miała walczyć można y policzyć na pacach jednej ręki”, AAN, GUKP, sygn. 593, k. 45.

riodyku pod koniec 1961 r. W „*Uwagach o programie pisma „Kaszëbë” i jego realizacji*” – z połowy 1958 r. redaktor naczelny pisał „*Kaszëbë*” są pismem regionalnym, jedynym tego rodzaju w Polsce, chociażby ze względu na podejmowany zakres tematyczny. O ile „*Ziemia Kielecka*” zachowuje charakter społeczno-literacki, „*Warmia i Mazury*” społeczno-polityczny, „*Pomorze*” – nijaki, a takie pisma, jak „*Odra*” i „*Tygodnik Zachodni*” są w zasadzie pismami ogólnopolskimi o specjalnej tematyce, o tyle „*Kaszëbë*” wyróżniają się spośród nich całościową tematyką jednego regionu”<sup>32</sup>. Inaczej widziano to w gdańskim WUKP, w opinii urzędu przeznaczonej dla GUKP za 1959 r. pisano: „*Charakter ingerencji, podtekst niektórych zamieszczanych w „Kaszëbë” artykułów oraz możliwość – w wyniku osobistych kontaktów poznania ludzi związanych z tym pismem zmuszają sądzić, że za nasze pieniądze umożliwiamy umacnianie się ośrodka propagującego lub mającego zamiar szerzyć poglądy i nastroje separatystyczne wśród ludności kaszubskiej*”<sup>33</sup>. W rzeczywistości, jak wspomniano redakcja, nie stroniąc od spraw bieżących, usiłowała propagować przystający do realiów, ale i osadzony w tradycji model regionalizmu kaszubskiego. Już w nr 4 „*Kaszëbë*”, z II 1958 r. czytamy zapowiedź redakcji: „*Wkrótce rozpoczniemy dyskusję o regionalizmie – miejscu regionalizmu we współczesnej Polsce – kwestii kaszubsko – pomorskiej – o tym jak powinno pracować Zrzeszenie Kaszubskie – o języku kaszubskim – [...] Zapraszamy do dyskusji.*” Pierwszym w zapowiadanym cyklu był artykuł „*Sprawy Kaszubów*”, ukazał się w „*Kaszëbë*” nr 7, z kwietnia 1958 r. Jego autorem był Tadeusz Bolduan. Kolejny to przedruk w nr 11 „*Kaszëbë*” z czerwca 1958 r., z emigracyjnych „*Wiadomości*”, krytycznej recenzji autorstwa księdza Kamila Kantaka z przełomu 1952/53 r. Dotyczyła ona książki Andrzeja Bukowskiego, „*Regionalizm kaszubski. Ruch narodowy, literacki i kulturalny*” wydanej przez Instytut Zachodni w Poznaniu w 1950 r.<sup>34</sup>. W tym samym numerze periodyku publikowano artykuł Jerzego Strumieńskiego, także poświęcony regionalizmowi pt. „*Karty na stół*”. Jednak próby rozwijania dyskusji na łamach pisma na temat regionalizmu i celów ruchu kaszubskiego były coraz krytyczniej oceniane przez cenzurę i władze PZPR, dopatrujących się w nich

<sup>32</sup> „*Uwagi o programie pisma „Kaszëbë” i jego realizacji - Założenia programowe*”, Teczka ewidencyjna „*Kaszëbë*” 1957–1962, APG, sygn. 1214\208, k. 3-5.

<sup>33</sup> Sprawozdanie okresowe WUKP Gdańsk za 1959 r., AAN, GUKP, sygn. 592, k. 39.

<sup>34</sup> Widać tu przykład „korekty” cenzorskiej. Przytaczany tam Ks. Kamil Kantak mówił: „*Ja sam ocalałem znalazłszy się w radzieckiej niewoli*”. Cenzor zmienił to zdanie na, „*znalazłszy się w ZSRR*”, „*Kaszëbë*” nr 10, 1 VI 1958, AAN, GUK, sygn. 516, k. 150.

głoszenia tendencji separatystycznych. Redakcja była zmuszona, jak czytamy w „Uwagach o programie pisma „Kaszëbë” i jego realizacji” z połowy 1958 r. porzucić ten temat: „Nie mogliśmy też rozwinąć dyskusji o regionalizmie i ruchu kaszubskim, która w pewnym sensie miała sprecyzować funkcje ruchu regionalnego we współczesnym państwie”<sup>35</sup>. Analizując w sprawozdaniu za 1959 r. zawartość „Kaszëbë” od początku ukazywania się dwutygodnika, konsekwentnie podkreślano „Jest jeden problem bez wątplenia polityczny, który redakcja z pewnością rozwalkowała by wszechstronnie na łamach swojej gazety, o czym świadczą choćby ingerencje i fragment z „Uwag redakcji o programie pisma”, w którym stwierdza się, „że nie mogliśmy rozwinąć dyskusji o regionalizmie i ruchu kaszubskim, która miała sprecyzować funkcję ruchu regionalnego we współczesnym państwie”. Dodawano: „Jak bardzo ten problem jątrzy i jak bardzo jest zapiekły w redakcji „Kaszëbë” świadczy choćby artykuł T. Bolduana pt. „My kaszubszy republikanie”, z nr 17, w którym skreślono [...] fragment świadczący najlepiej o stosunku redakcji do tej sprawy: „pojawił się termin separatyzm, którym od tego czasu będą żonglować wszyscy kombinatorzy, budujący sobie na tej ziemi domeny kosztem naszego ludu”. Szkodliwość polityczna przytoczonego stwierdzenia jest chyba ewidentna”<sup>36</sup>. We wspomnianym artykule T. Bolduana, niewielkie objętościowo ale wpływające na treść ingerencje uzasadniano w taki sposób: „Uwzględniając obsesję Kaszubów na punkcie rzekomego ich dyskryminowania skreślone fragmenty stanowiły by czynnik jątrzący”. Warto jedno z tych skreśleń przytoczyć: „skoro w jednym państwie, w jednym narodzie – z jednej strony oficjalnie głosi się konsolidację narodu, z drugiej zaś oficjalnie się przekonuje, przypuścmy Poznaniaków czy Ślązaków, że Kaszubi też są Polakami. Siłą rzeczy trzeba się zastanowić czy nie jest to zwykła propaganda, czy my rzeczywiście jesteśmy Polakami”<sup>37</sup>. Cenzor oceniając „Kaszëbë” w 1960 r. stwierdzał, że pismo nie zawsze: „dobrze służyło sprawie umocnienia idei jedności narodu. Materiały na temat regionalizmu bywały nieraz wręcz sprzeczne z tą ideą, że zachodziła konieczność wkraczania naszego urzędu”. Podawano przykłady: „Musieliśmy ingerować w artykuł Bernarda Szczęsnego<sup>38</sup> pt. „Prawda życia codziennego” [„Kaszëbë” nr 4] z lutego 1960 r. Autor oceniając ruch kaszubski wrócił przy tej okazji do minionego okresu starając się wytłumaczyć separatystyczne stanowisko niektó-

<sup>35</sup> Teczka ewidencyjna „Kaszëbë” 1957–1962, APG, sygn. 1214\208, k. 22-26.

<sup>36</sup> Sprawozdanie okresowe WUKP Gdańsk za 1959 r., AAN, GUKP, sygn. 592, k. 39.

<sup>37</sup> „Kaszëbë”, nr 17, 25 IX 1959, AAN, GUKP, sygn. 550, k. 27.

<sup>38</sup> Bernard Szczęsny [1919–1999], wówczas prezes ZG Zrzeszenia Kaszubskiego.

rych działaczy kaszubskich błędami popełnionymi przez nasze władze w stosunku do Kaszubów. Wszelkie posunięcia władz zmierzające do ukrócenia separatystycznych wystąpień określił, jako przykład dyskryminacji stosowanej przez dogmatyków”. Szczęsny pisał: „Błędem władz terenowych było wracanie do metod polityki przedwojennej w zagadnieniach ludnościowych wykorzystując nieufność oraz podtrzymując dyskryminację w stosunku do ludności miejscowej”. Uzasadnienie tej ingerencji jest pełniejsze: „posunięcia KW oraz naszego urzędu zmierzające do ukrócenia wystąpień separatystów i ciągłego rozbabrywania tej sprawy nazwano dławieniem wolności po Październiku, zasłaniając się listem egzekutywy KW [Komitetu Wojewódzkiego – B.G.] wydanym w określonych warunkach Października. Skreśliłem wszelkie sformułowania mające charakter dalszego podjudzania. Sprawa nie nowa. Niepokojąca zarówno nasz urząd jak i KW”<sup>39</sup>. Sygnalizowano dużo „politycznych” ingerencji w periodyku, co niepokoiło GUKP. W odręcznej notatce na marginesie jednego z protokołów skreśleń wysyłanych do Warszawy na ul. Mysią czytamy: „Przeprowadzono rozmowę z tow. Rosadzińskim z WUKP [...]. Wszystkie ostatnie ingerencje z „Kaszëbë” przekazał do KW. W KW w tych dniach ma się odbyć konferencja z udziałem redaktorów „Kaszëbë”<sup>40</sup>. Jeśli taka narada się później odbyła to, niewiele w relacjach cenzura – „Kaszëbë” zmieniła. To, co różniło publikacje „Kaszëbë” od wielu sztabowych, propagandowych a nie informacyjnych wydawnictw, nie mogło być docenione przez cenzurę, a zasadnicza różnica polegała na tym, że w periodyku podnoszono kwestię regionalizmu, zagadnienie istotne dla większość Kaszubów.

Nie żywiono w cenzurze nadziei, aby redakcja zmieniła profil periodyku. Tamę „separatystycznym zapędom” stawiała WUKP dostrzegając tkwiące w nich „niebezpieczeństwo”. W opinii WUKP dla GUKP za 1959 r. wątek swoistej walki cenzury z otwartym głoszeniem separatyzmu był bardzo widoczny: „W wyniku administracyjnej działalności cenzury tendencja ta ograniczyła się do podnoszenia odrębności kulturalnej, co jak wiadomo może być czynnikiem przygotowującym możliwość podniesienia problemu odrębności językowej, etnicznej i politycznej. Możliwość niebezpieczna, jeśli nie widzieć ją na tle sygnalizowanej nam sytuacji na Opolszczyźnie i poczynań Adenauera”. Ale nie wszyscy zdaniem WUKP w Gdańsku, od początku tę

<sup>39</sup> Cenzor pisał: „Przesłaliśmy wam ocenę „Kaszëbë”, w której problemy te były szerzej potraktowane”, Warszawa stwierdzała, że materiał należy wykorzystać w „przeglądzie ingerencji”, AAN, GUKP, sygn. 455, k. npg; Sprawozdanie za 1960 r., AAN, GUKP, sygn. 593, k. 42-43.

<sup>40</sup> AAN, GUKP, sygn. 455, k. npg.

groźbę ze strony redakcji „Kaszëbë” dostrzegali, miejscowe czynniki partyjne były wcześniej często zbyt bierne: „W tej sytuacji – sugerował naczelnik urzędu – konieczna jest zdecydowana postawa strategiczna i taktyczna tutejszego KW. Niestety dotychczasowa praktyka wykazuje brak w poczynaniach Wydziału Propagandy KW dokładnie sprecyzowanej w szczegółach linii w tym względzie”<sup>41</sup>. Ta opinia nie wróżyła dobrze dla przyszłych losów pisma: „W miejsce pisma aktywizującego i organizującego życie, w miejsce pisma walczącego w okresie wzmoczonej akcji rewizjonistycznej w NRF, aż się proszą pod pióro artykuły dające rzeczowy ostry odpór wrogiej propagandzie. I to właśnie w piśmie adresowanym do Kaszubów – redakcja proponuje sui generis magazyn historyczno–kulturalny, trochę tylko podbarwiony aktualną społeczno–polityczną problematyką, czyli po prostu coś w rodzaju kaszubskiego biuletynu”. Tą ostatnią wypowiedź poświęcano dodatkowo historycznemu „Pomerania”<sup>42</sup>. Już zresztą w przywoływanej ocenie periodyku za 1959 r. wyciągano podobny wniosek: „Brak jest w „Kaszëbë” jakichkolwiek materiałów, które dawały by odpór niemieckiej propagandzie rewizjonistycznej, o czym szumnie pisano w programie. Są natomiast artykuły, w których jakiegoś pozytywnego wydźwięku trudno się doszukać”<sup>43</sup>.

Jak czytamy w kolejnym rocznym sprawozdaniu do GUKP: „Blisko 50% materiałów musieliśmy usunąć z 5 numeru „Kaszëbë” z marca 1960 r.” Zaznaczano: „Jest to fakt znamienity z tego względu, iż numer ten nosił charakter specjalny. Z okazji 15 rocznicy wyzwolenia Wybrzeża był on poświęcony dziejom walki o wolność Pomorza i Kaszub”, a także „40 leciu Polski na Morzu”<sup>44</sup>. W tej opinii czytamy opis takiej ingerencji: „Zamieściła tu redakcja fragment pracy Jana Karnowskiego<sup>45</sup> zatytułowany: „O publicznym nierządzie na Pomorzu”. Pochodził z wykładu Karnowskiego pt. „Refleksje nad ideologią pomorską”, wygłoszonego w 1922 r. w Toruniu. Cenzor stwierdzał, że autor ukazywał fakty dyskryminacji Kaszubów na Pomorzu przez przedwojenne władze, ale cytował także wypowiedź Karnowskiego: „Powiedział mi pewien obywatel północnych Kaszub, że czego nie dokonały

<sup>41</sup> Sprawozdanie okresowe WUKP Gdańsk za 1959 r., AAN, GUKP, sygn. 592, k. 39.

<sup>42</sup> Sprawozdanie WUKP za 1960 r., AAN, GUKP, sygn. 593, k. 42-43.

<sup>43</sup> Sprawozdanie okresowe WUKP Gdańsk za 1959 r., AAN, GUKP, sygn. 592, k. 37-38.

<sup>44</sup> Usunięto zwrot: „Na obchody 40 rocznicy powrotu Polski do morza”, co uznano za „ingerencję zbędną”, „Kaszëbë”, nr 5, III 1960, AAN, GUKP, sygn. 455, k. npg.

<sup>45</sup> Jan Karnowski (pseudonim „Wół Budzysz” [1886–1939] – ideolog ruchu Młodo-kaszubskiego.



150 letnie rządy pruskie, tego dokonało wojsko polskie, gdyż obudziło w lidzie kaszubskim świadomość odrębności szczepowej i etycznej wobec przybyszy”. Cenzor pisał: „Ze względu na lansowanie teorii odrębności narodowej ludności pomorskiej, teorii zbiegających się ze starymi teoriami propagandy niemieckiej, musieliśmy usunąć ten materiał w całości”. Dodawano w uzasadnieniu konfiskaty: „Separatystyczne teorie o odrębności szczepowej [czytaj narodowej] Kaszubów i w ogóle Pomorza zbiegają się ze starymi teoriami niemieckiej propagandy, starającej się udowodnić, że Kaszubi nie są Polakami. Lansowanie ideologii separatystycznej korzystne dla separatystów niemieckich”. Sprawę przekazano dalej: „Tow. Rosadziński [naczelnik WUKP] wyjaśnił, że czytelnik uwagi powyższe odniesie również do sytuacji obecnej. Cały problem zasygnalizowany został do KW”. Z kolei z artykułu wstępnego „Kaszëbë”, „Nasz Front” usunięto podkreślone urywki: „Polska, którą tak gorąco witali w 1920 r. stała się im macochą, czasami gorszą od okupanta”, a także: „Nie bacząc na doznane krzywdy”, gdy Niemcy napadły na nasz kraj Kaszubi ponownie chwycili za broń.” W przytaczanej już ocenie „Kaszëbë” za 1960 r. cenzor przywoływał te skreślenia: „Niezbyt też szczęśliwie brzmiało stwierdzenie w artykule wstępnym [...], że Polska sanacyjna była dla Kaszubów „czasami gorsza od okupanta”. Tego rodzaju sformułowania dowodzą albo o lekkomyślności i braku odpowiedzialności, albo też o pomieszaniu pojęć. [...] nawet obszarniczo–kapitalistycznej, ale jednak Polski nie można stawiać na równi z władzą obcego okupanta”. Rzadki to wypadek, kiedy cenzura „broniła” przedwojennej Polski<sup>46</sup>. Ingerencje cenzury przez cały okres PRL – odnosiły się, a było to istotne zadanie urzędu, do zapobieganiu próbom ukazywania w pozytywnym świetle władz i osiągnięć II Rzeczypospolitej<sup>47</sup>. W dalszej części opisu „pracy” nad tym jednym numerem „Kaszëbë”, cenzor ubolewał, że nie znalazło się w nim „ciekawe podsumowanie 15 letniego dorobku kaszubszczyzny z jednoczesnym wskazaniem perspektyw na przyszłość”. Ale za to zamieszczono: „nie bardzo jubileuszowy” artykuł Zygryda Prószyńskiego pt. „Stacja wiatrem podszyta”[...] o beznadziejnej wegetacji małej stacyjki kolejowej Łebcz na linii Puck – Kro-

<sup>46</sup> Sprawozdanie WUKP w Gdańsku za 1960 r., AAN, GUKP, sygn. 593, k. 43; „Kaszëbë”, nr 5, III 1960, sygn. 455, k. npg.

<sup>47</sup> W *Księżce Zapisów*, z 1968 r. zamieszczono: „Należy eliminować z prasy radia i telewizji wszelkie materiały zniekształcające klasowe podejście do ocen przeszłości historycznej naszego narodu i historii ruchu robotniczego [...]. Dotyczy to szczególnie ocen 20 lecia międzywojennego oraz układu sił politycznych w okresie okupacji. Należy eliminować wszelkie próby wybielania sił prawicy społecznej i tendencyjnego naświetlania ruchu robotniczego”, APG, sygn. 1214\3658, k. 14.

kowa. Autor wskazuje tu na fakt, że nic się w Łebczu od czasów pruskich nie zmieniło<sup>48</sup>.

W 1961 r. nie brakowało publikacji, które podlegały konfiskacie za głoszenie w nich rzekomego separatyzmu. W „Kaszëbë” z listopada 1960 r. usunięto artykuł Konstantego Bączkowskiego pod tytułem „Kompleks skromności”. Autor pytał, czy w Polsce akceptuje się odrębną świadomość Kaszuby – Pomorzanina, tradycjonalisty, ostrożnego, nieufnego i pełnego dystansu wobec otoczenia zewnętrznego. Mentalność i postawę społeczną Kaszuby, który zawsze był w przeszłości wykorzystywany, dyskryminowany przez „Niemców, Szwedów, Duńczyków czy Polan”. Autor podkreślał: „Nie chcę wymieniać takich samych żyjących twórców o kompleksach przesadnej, mnie osobiście oburzającej skromności. Gdzie indziej i w innych warunkach trąbiono by o nich głośno, tutaj pracują cicho i spokojnie, twórczo. I może tak jest lepiej – bo to co twórcze – jak wykazuje historia – nigdy nie ginie. Takie jest prawo przyrody.” Cenzor konfiskując artykuł, pisał w pełnym zaangażowania uzasadnieniu: „Autor błędnie zakłada, że człowiek jest przede wszystkim produktem naturalnego otoczenia i środowiska. Kaszuba zatem jest produktem morza i przymorza. Z tego założenia wyciąga wniosek, że jedynym typem człowieka morza jest w Polsce jest Kaszuba – Pomorzanie. Przeczą temu dane o pokoleniu pracowników rybołówstwa, floty i stoczni. Autor błędnie zakłada, że Kaszubi byli przez historię szczególnie upośledzeni nawet Polanie też bili Kaszubów. Wymienia Polan obok Niemców i Duńczyków! Błąd to czy złośliwość – twierdzenie, że średniowieczne zatargi i wojny wywierają do dziś wpływ na psychikę Kaszubów? A może chodzi o przypomnienie, że Polanie nie byli lepsi od Niemców... [...] Błędy te, jeśli można je tak nazwać, były by moim zdaniem nie szkodliwe, gdyby nie ich niedwuznaczna wymowa. Podkreślają one odrębność nie tylko psychiczną Kaszubów. Wydaje się że sugerują czytelnikowi, że Kaszub to jedyny bodaj twórczo pracujący [lub uczciwie pracujący] w Polsce człowiek. [...] wreszcie autor forsuje nieprawdziwą tezę, że twórcy kaszubscy są spychani na margines życia społecznego [przez kogo?]. Przez swą skromność autor nie wymienia nazwisk tych kaszubskich twórców. Rzecz znamienita, że autor nie dostrzega różnicy w traktowaniu kaszubskich twórców przed wojną i obecnie. Tego typu artykuł moim zdaniem próbuje rozpalić w umysłach ludności kaszubskiej poczucie krzywdy, niechęci do ludności napływowej, oraz poczucie odrębności od reszty narodu”. Naczelnik urzędu uznawał skreślenie jako

<sup>48</sup> Sprawozdanie WUKP Gdańsk za 1960 r., AAN, GUKP, sygn. 593, k. 43-44.

„konieczne”, dodawał: „Nowy argument o wymowie separatystycznej”<sup>49</sup>. W „Kaszëbë” nr 4, z lutego 1961 r. usunięto materiał: „Rozmowa Kaszuby z Polakiem”. Powód tej ingerencji wyjaśniał cenzor: „Fragment z pism Ceynowy został tu dobrany najzupełniej niefortunnie. W istniejącej sytuacji w ruchu kaszubskim wobec panujących tendencji separatystycznych, wydźwięk tego dialogu może być rozumiany fałszywie” [...]. Z tekstu miało wynikać, zdaniem cenzora, że Polacy wywyższają się nad innych, czują się „panami”, „szlachtą”<sup>50</sup>.

Oceniając zawartość dwudziestu numerów kaszubskiego periodyku z rocznika 1961r. Z. Niemcewicz, kierownik referatu prasy gdańskiego WUKP, pisał: „W zasadzie politycznie poprawne [W tym okresie ingerencji cenzorskich nie notuje się bodaj wcale] lecz w znacznej większości beznadziejnie wprost „bezpłciowe” informacyjno–kronikarskie z rzadka tylko dopuszczające artykuły o zaangażowanej problematyce społecznej. Opracowane powierzchownie, intelektualnie nieciekawe, sztampowe”. Zauważał dużo wątków historycznych, właściwie napisanych, ale z natury rzeczy mało zaangażowanych w sprawy dzisiejsze. Podawał zresztą przykłady konkretnych artykułów. Taką cenzorską „analizę” pokazuje odniesienie się do materiału Stanisława Pestki<sup>51</sup> pt. „Sztuczne Bariery”, zdaniem Niemcewicza autor miał się zająć problemem wzajemnej „integracji Kociewia i Kaszub”. Stwierdzał: „Pozycja tylko pozornie problemowa. [...] autor po niewątpliwie ciekawym temacie przejechał się po łebkach. Skutkiem czego zamiast spodziewanego artykułu politycznego otrzymaliśmy informację o „ansach” ambicjonalnych dwóch zrzeszeń: kaszubskiego i kociewskiego. Informację spointowaną płyciutko argumentowanym apelem o połączenie się organizacyjne zrzeszeń i opracowanie frontu działania”<sup>52</sup>. Nawet materiały typowo propagandowe, odnoszące się do bieżących wydarzeń nie znajdowały jego uznania: „Gospodarze Kraju” – przedwyborcza agitka nieatrakcyjnie opracowana, emocjonalnie nieangażowana. Poziom wstępniaka z codziennej prasy”. Pisał też: „Swoisty rekord pobił 10 nr „Kaszëbë”. Na dwanaście zamieszczonych tu pozycji [...] – ani jednego artykułu zahaczającego choćby o współczesną problematykę społeczno–gospodarczo–polityczną. [...] Osta-

<sup>49</sup> AAN, GUKP, sygn. 455, k. 39.

<sup>50</sup> „Kaszëbë” nr 4, II 1961, AAN, GUKP, sygn. 660, k. npg.

<sup>51</sup> Stanisław Pestka [1929-2015], kaszubski poeta.

<sup>52</sup> Dzisiejsze Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie jest kontynuatorem Zrzeszenia Kaszubskiego założonego w 1956 r. oraz Zrzeszenia Kociewskiego, istniejącego od 1957 r. Obecna nazwę nosi od roku 1964, kiedy to doszło do połączenia jedną obu tych organizacji regionalnych.

tecznie można tak redagować gazetę – na pewno nie wolno redagować pisma o charakterze dwutygodnika”. Podaje też „racjonalny” argument: „Po prostu impreza ze względów finansowych się nie oplaca, czego dowodem zresztą nadzwyczaj niski nakład periodyku”. A przecież publicystów „Kaszëbë” miało być stać na: „twórcze propozycje, na nieblahe interesujące spostrzeżenia, na namiętność i zaangażowanie dziennikarskiej wypowiedzi”. Przykłady „dobrych”, zaangażowanych we współczesne tematy artykułów też były ale: „Niestety tego typu konstruktywnych, treściowo i formalnie prawidłowych materiałów, a więc „opłacalnych” bo potrzebnych, a **usprawiedliwiających istnienie pisma jest w numerach „Kaszëbë” żenująco niewiele. Z zamysłu konsekwentnego wcielania w życie polityki integracyjnej – pozostało wyłącznie wspomnienie pierwszej deklaracji programowej**” [...]. Dodawał: „W większości zamieszczanych materiałów razi ponadto słabizna roboty dziennikarskiej, prymitywizm języka i dowcipu”. Co ciekawe cenzor nie przytacza opinii czytelników, nie wspomina też nic o zwrotach nie wykupionego nakładu kolejnych numerów czasopisma, a przecież pismo nie było dotowane. Najważniejsza była dla niego własna „recenzja” tytułu i utrwalona przez lata nadzoru opinia o jego treści. Stawiał własną diagnozę na pytanie, o przyczyny opisanego stanu, w tym postępowanie własnego urzędu wobec redakcji: „Katastrofalny regres umiejętności dziennikarskich zespołu czy świadoma polityka? Polityka desperackiej ucieczki w „wieżę z kości słoniowej” historycyzmu i indyferentyzmu politycznego od ... „okrutnej” rzeczywistości uosobionej w osobach cenzorów, którzy wszelkie mniej lub bardziej zakamuflowane próby lansowania w publicystyce „Kaszëbë” ciągów separatystycznych tak „bez serca” ucinali”. Wniosek był dla cenzury oczywisty, dla władz także: „Słuszna jest więc decyzja KW o przekształceniu „Kaszëbë” w miesięcznik społeczno–kulturalny Wybrzeża. I tak z końcem roku niestuszny żywot tego dwutygodnika zostaje zakończony”<sup>53</sup>. W innym miejscu dodawało: „Zamierzona decyzja pozbawienia „Kaszëbë” debitu wydaje się jak najbardziej uzasadniona. Dorosłych ludzi można przekonywać pouczać rok, dwa. Po tym okresie święty straciłby cierpliwość”. Wydawanie regionalnego kaszubskiego periodyku nawet okrajanego z „separatystycznych ciągów” przerwano, ku jak widać wyraźnemu zadowoleniu cenzury<sup>54</sup>.

<sup>53</sup> Sprawozdanie WUKP za 1961 r., AAN, GUKP, sygn. 688, k. 44-45.

<sup>54</sup> Jeszcze w II 1962 r. GUKP monitowało WUKP o przysyłanie egzemplarzy „Kaszëbë”, świadczy to o pewnym bałaganie w warszawskiej centrali cenzury, Teczka ewidencyjna „Kaszëbë” 1957–1962, APG, sygn. 1214/208, k. 28, 32.

Cenzura uznawała za następcę „Kaszëbë”, miesięcznik „Literey”<sup>55</sup>, ale nie podzielali tej opinii działacze Zrzeszenia Kaszubskiego. Od 1963 r. w zastępstwie ukazywał się początkowo nieregularnie periodyk „Biuletyn Zrzeszenia Kaszubskiego”, później pod nazwą „Biuletyn Zrzeszenia Kaszubsko–Pomorskiego”. W pierwszym numerze „Biuletynu” redakcja zapowiadała wznowienie pracy i enigmatycznie nawiązywała do końca „Kaszëbë”: *„Z przyczyn od naszej organizacji niezależnych dwutygodnik „Kaszëbë” od szeregu miesięcy przestał się ukazywać. Lukę [...] Zarząd Główny postanowił zapłacić – w zakresie aktualnie dostępnych możliwości przez Biuletyn...”*<sup>56</sup>. W 1969 r. „Biuletyn” został przemianowany na „Pomeranię” – współcześnie miesięcznik i oficjalny organ ZKP<sup>57</sup>.

Zachowała się opinia naczelnika WUKP Tadeusza Warchoła o miesięczniku społeczno–literackim „Literey”. Nie porusza ingerencji, a raczej jest recenzją odnoszącą się do poziomu pisma, stylu i koncepcji jego redagowania. Warchoł pisał do Warszawy: *„Na miejsce „Kaszëbë” powstał miesięcznik społeczno-kulturalny pt. „Literey”. [...] kłopotów we współpracy z redakcją tego czasopisma nie mieliśmy. Nie mamy wprawdzie do „Liter” poważnych zastrzeżeń cenzorskich, jednak [...] W „Literach” dobór materiałów jest przypadkowy, świadczący, o braku jakiegś ogólnej, przewodniej myśli. Nic więc dziwnego, że w ciągu pierwszego roku swojego istnienia pismo to nie zdobyło sobie popularności. Bardzo duża jest ilość zwrotów z kiosków Ruchu”*<sup>58</sup>. W sprawozdaniu do GUKP za 1964 r. były podobne spostrzeżenia: *„Ingerencji politycznych było niewiele. Wynika to raczej nie tyle z, ze specjalnego zaangażowania się pisma ile raczej z jego „nie kontrowersyjności”*,

<sup>55</sup> „Literey” – miesięcznik wydawany od 1962 do 1972 r. w Gdańsku. W założeniu pismo o tematyce społeczno-kulturalne, publikował m.in. dokumenty i wspomnienia z dziejów regionu, ludową twórczość mieszkańców Kaszub, Kociewia i Powiśla. Zachowało się pismo z 12 I 1962 od Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego skierowane do WUKP z prośbą na zezwoleniu na wydawanie miesięcznika „Literey”: *„Uprzejmie prosimy o wydanie zezwolenia na druk miesięcznika społ. Kulturalnego „Literey”, który powstał z dniem 1 I 1962 w związku z „przekształceniem” dwutygodnika „Kaszëbë”, podpisane przez dyrektora wydawnictwa Mariana Gregorka, Teczka ewidencyjna „Kaszëbë” 1957–1962, APG, sygn. 1214\208, k. 27.*

<sup>56</sup> „Biuletyn Zrzeszenia Kaszubskiego”, początkowo redagowany przez Izabellę Trojanowską, doświadczoną dziennikarkę. Ze względu na trudności organizacyjne Trojanowska po wydaniu trzeciego numeru pisma „Biuletynu” zrezygnowała z jego redagowania.

<sup>57</sup> „Pomerania” przez lata nie miała stabilnej sytuacji finansowej, w 1964 r. nie ukazał się żaden numer. W 1965 r. (po połączeniu Zrzeszenia Kaszubskiego ze Zrzeszeniem Kociewskim) zmieniono tytuł periodyku na „Biuletyn Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego”, cztery lata później przypisano do niego nazwę „Pomerania”.

<sup>58</sup> Sprawozdanie WUKP w Gdańsku za 1962 r., AAN, GUKP, sygn. 689, k. 43.

„nijakości”. Rozważano zamianę profilu pisma: „*Można by robić np. miesięcznik poświęcony marynistyce, wówczas mogły by „Litery” stać się czasopiśmie o zasięgu ogólnokrajowym. Pod warunkiem oczywiście, że nie stały by się kopią już istniejącego „Morza”*”<sup>59</sup>.

Skalę „osiągnięć” cenzury ukazują zestawienia liczbowe „wkroczeń” z okresu gomułkowskiej „małej stabilizacji”. Najczęstszy powód do ingerencji dawały tematy z zakresu gospodarki regionu, publikacje uznawane za naruszenie tajemnicy gospodarczej, czy wojskowej. Dosyć rzadka była grupa ingerencji uznawanych jako „polityczne”, lub „wewnętrzno-polityczne”. Ten rodzaj obejmował zagadnienia regionalizmu kaszubskiego i równie często wątki historyczne. Jednak nawet fraszki były konfiskowane, jeśli mogły zawierać drwinę z sytuacji w Polsce. Cenzor skreślił fraszkę z „Kaszëbë” pt.: „*Łajka*” \ „*Łajka ciëj nad Polską przelatowała \ Tu wëła i szczekała- \ Wëła, bo widziała jak më robimë. A szczekała, bo widziała co më robimë*”. W uzasadnieniu ingerencji cenzor pisał: „*fraszka zawiera szkodliwe uogólnienie odnośnie sytuacji w Polsce. Sugeruje, że wszystko, co się robi jest złe i nie słuszne*”<sup>60</sup>. W sprawozdaniu za 1961 r. referat prasowy w Gdańsku w wykazie ingerencji w publikacjach prasowych”, donosił o dokonaniu w tym okresie 188 ingerencji, w tym 60 z dziedziny tajemnicy gospodarczej i wojskowej, 89 w periodykach wyznaniowych oraz 39 „innych” [w tym „politycznych” i dotyczących zapisów]<sup>61</sup>. W następnym roku liczba ingerencji w prasie wyniosła 202 „częściowe” i 26 całkowitych, co oznaczało zdjęcie całego artykułu. Sytuację w prasie uznawano za „ustabilizowaną”. Wzrost skreśleń [„nieznaczny”], uzasadniano, tym, że były to ingerencje z tematyki tajemnicy gospodarczej i wojskowej. Za to: „*w porównaniu z 1961 rokiem nastąpił spadek ingerencji politycznych*”. Uzasadnienie tego faktu było proste: „*Należy to przypisać głównie faktowi, że zakończył swoją działalność dwutygodnik „Kaszëbë”, którego redakcja prowadziła błędną, separatystyczną politykę*”<sup>62</sup>. Ale, jak pisał w 1962 r. T. Warchoł naczelnik urzędu, w rocznym sprawozdaniu do GUKP, mała liczba ingerencji „politycznych” nie była powodem do zadowolenia dla jego zespołu, gdyż nie stanowiła jego

<sup>59</sup> T. Warchoł dodawał: „*Ciąży na piśmie grzech drugi – zbyt przeladowanie materiałami nadającymi się wyłącznie do gazet codziennych. Ta źle pojęta dziennikarskość „Liter” powoduje, że większość materiałów jest zdezaktualizowana z chwilą ukazania się kolejnego numeru*”, Sprawozdanie WUKP w Gdańsku za 1964 r. AAN, GUKP, sygn. 690, k. 68.

<sup>60</sup> „Kaszëbë” nr 5[12], III 1958, AAN, GUKPP i W, sygn. 516, k. 164.

<sup>61</sup> Sprawozdanie WUKP w Gdańsku za 1961 r., AAN, GUKP, sygn. 688, k. 46.

<sup>62</sup> Sprawozdanie WUKP w Gdańsku za 1962 r., AAN, GUKP, sygn. 689, k. 43.

zasługi, pisał: „Brak takich interwencji nie zawsze świadczy o wyrobieniu politycznym danego środowiska dziennikarskiego, może także świadczyć o jego miernocie. Minimalna ilość ingerencji politycznych w gdańskich gazetach niekoniecznie więc musi stwarzać powód do radości. Gdański ośrodek jest bowiem mało ożywiony i po prostu słaby. W tutejszych gazetach przeważają materiały typu informacyjnego [i to przeważnie agencyjnych], o publicystykę z prawdziwego zdarzenia już trudniej”<sup>63</sup>.

Kontrola nad wszelkim upublicznianym słowem leżała w gestii cenzury prewencyjnej – kilkunastu ludzi na szczuble WUKP, kilkuset w skali całego kraju. Instytucja ta miała szeroki zakres działania, cechowała ją tajność i niepodważalność podejmowanych arbitralnie decyzji, a zarazem, w szczegółach wewnętrznych regulacji była precyzyjnie określonym przez odgórnie zapisy i zalecenia mechanizmem. Cenzura w latach PRL-u była także brutalnym wkraczaniem w kaszubską tożsamość, tradycję i kulturę, próbą manipulacji wobec niej i wobec jej reprezentantów.

## BIBLIOGRAFIA

### Archiwalia

Archiwum Akt Nowych

zespół GUKPP i W

zespół PZPR

zespół Urzędu Rady Ministrów

Archiwum Państwowe Gdańsk

zespół WUKPP i W Gdańsk, sygn. 1214

Prasa codzienna

„Dziennik Bałtycki”, rocznik 1954–1956

„Kaszëbë” 1957–1962

### Opracowania

[1] Bądkowski L., *Pomorska myśl polityczna*, Gdańsk 1990.

[2] Bolduan T., *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939–1995*, Gdańsk 1996.

[3] Bukowski A., *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Poznań 1950.

---

<sup>63</sup> Sprawozdanie WUKP w Gdańsku za 1961 r., AAN, GUKP, sygn. 688, k. 40.

- [4] Borzyszkowski J., *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX wieku po współczesność*, Gdańsk 1982.
- [5] Borzyszkowski J., *Historia, geografia, język i piśmiennictwo*, Gdańsk 1999.
- [6] *Kaszubi – Pomorze – Gdańsk. W kręgu pytań o kulturę, historię i tożsamość. Księga jubileuszowa profesora Józefa Borzyszkowskiego z okazji 70 tej rocznicy urodzin.*, pod red. C. Obrachta-Prondzyńskiego, T. Rombalskiego, K. Lewalskiego, Gdańsk 2016.
- [7] Brzeziński P., *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR\PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013.
- [8] Kozieł A., *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948–1957*, Warszawa 1991.
- [9] Labuda G., *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1996.
- [10] Obracht-Prondzyński C., *Kaszubi dzisiaj. Kultura, język, tożsamość*, Gdańsk 2007.
- [11] Obracht-Prondzyński C., *Pomorski ruch regionalny. Szkic do portretu*, Gdańsk 1999.
- [12] *Prasa Gdańska na przełomie wieków*, pod red. M. Andrzejewskiego, Gdańsk 1999
- [13] Pepliński W., „Zrzesz Kaszëbskô” 1933–1939, „Pomerania” 1992, z. 4, s. 30-34.
- [14] Pepliński W., „Zrzesz Kaszëbskô” (1945–1947). Geneza, wzloty i upadek, „Pomerania” 1992, z. 6, s. 14-20.
- [15] Pepliński W., *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987.
- [16] Rafalska D., *Agonia „Po prostu”. Próby zachowania pamięci o jednym z najpoczytniejszych tygodników lat pięćdziesiątych XX w.*, [w:] *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom*, pod red., T. Wol-szy, S. Ligarskiego, Warszawa 2010.



**CENZURA A KASZUBSKI SEPARATYZM.  
WOJEWÓDZKI URZĄD KONTROLI PRASY,  
PUBLIKACJI I WIDOWISK W GDAŃSKU  
WOBEC DWUTYGODNIKA „KASZĚBĚ”  
1957-1961**

**STRESZCZENIE**

Na Pomorzu Gdańskim nadzór nad przekazem informacji uznawano za bardzo istotny w kształtowaniu nastrojów zarówno pośród Kaszubów, jak i napływowej ludności po 1945 r. Szeroko rozumiany „wątek kaszubski”, kaszubski regionalizm stanowił „szczególny”, trudny „odcinek” dla gdańskiej cenzury. Cenzorzy podejrzliwie podchodzili do specyfiki kaszubskiego regionu, w skreśleniach, czy ocenach periodyków kierowali się uprzedzeniami wobec Kaszubów. Przedstawiciele cenzury postrzegali środowisko inteligencji Kaszubskiej jako niechętne socjalistycznej władzy, jako potencjalnych optantów niemieckiego „rewizjonizmu”. Termin regionalizm kaszubski zastępowano określeniem separatyzm. Niechętnie traktowano głębokie przywiązanie do własnego języka, tradycji, rodziny, szacunek do własności, naturalny w tej społeczności konserwatyzm światopoglądowy i religijny, nieufność do „obcych”. W działaniach cenzorów z WUKPP i W w Gdańsku widać uprzedzenia wobec środowiska, którego specyfiki i poglądów cenzorzy nie rozumieli i nie akceptowali.

W wyniku odwilży w 1956 r. środowisko związane z regionalizmem kaszubskim dostrzegło szansę mówienia o własnych potrzebach. Pojawiła się ona pod postacią inicjatywy dwutygodnika „Kaszëbë” wydawanego przez Zrzeszenie Kaszubskie w latach 1957–1961. Periodyk stał się „podejrzany” w oczach gdańskiej cenzury, często stawiano kaszubskim publicystom zarzut propagowania na jego łamach separatyzmu. Istnienie tego tytułu było dla cenzury rodzajem chybionego eksperymentu czasu „odwilży”, niezwykle kłopotliwego w nadzorze. Żaden z wybrzeżowych periodyków, nie był tak „rozpracowywany” przez cenzurę. W WUKPP i W uznano, że periodyk nie spełnił zgłaszanych przez jego inicjatorów celów — deklaracje pracy redakcji dwutygodnika nad przybliżeniem problemów Kaszubów i Ziemi Kaszubskiej ludności polskiej zdaniem gdańskiego WUKPP i W pozostały nie zrealizowane. To, co wyraźnie różniło publikację „Kaszëbë” od wielu sztabowych wydawnictw, nie było doceniane przez cenzurę, a różnica polegała na tym, że w periodyku podnoszono zagadnienia, jakie interesowały Kaszubów. Wydawanie „Kaszëbë” nawet okrajanych z „separatystycznych ciągów” przzerwano, zresztą przy aktywnym współudziale cenzury, w końcu 1961 r.

Słowa kluczowe:

cenzura, dwutygodnik „Kaszëbë”, kaszubski regionalizm, separatyzm.